Rok IV | Piątek 12 Lipca 1918 r. | Nr 155.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Województwa i starostwa.

Złożony Radzie Stanu projekt ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego posiada wielką doniosłość, albowiem decyduje na długie lata o tem, jakie organy rządowe i w jaki sposób będą rządzić w państwie.

Podział na gubernie zostaje zniesiony a zamiast nich projektowane są „województwa", które podzielone będą na powiaty, a powiaty na gminy. Warszawa stanowić ma osobną jednostkę, równą województwu, większe miasta ponad 250 tysięcy mieszkańców, będą stanowić osobną jednostkę administracyjną w województwie, a miasta ponad 40 tys. mieszkańców, będą mogły wyodrębniać się z powiatu. Rządy gubernialne zniknęły; w ich miejsce mieć będziemy „zarząd wojewódzki".

W miejsce gubernatorów otrzymać mamy „wojewodów", mianowanych przez króla.

Wojewoda będzie naczelnikiem wszystkich podwładnych mu urzędników, prócz sądowych, skarbowych i wojskowych; będzie naczelnikiem policji i wykonawcą zleceń każdego ministerstwa, wreszcie będzie przewodniczącym sejmiku ziemskiego i wydziału wojewódzkiego.

A zatem wojewoda zwołuje sejmiki, zatwierdzą i wykonywa ich uchwały. Wojewodzie dodaje się 8 radców mianowanych przez króla, mianowicie do spraw policyi, rolnictwa, przemysłu i handlu, opieki społecznej, sanitarnych, budowlanych, skarbowych i oświatowych. Są to poniekąd ministrowie lokalni przy boku wojewody.

Sejmik województwa składać się będzie z delegatów, wybranych na lat sześć przez rady miejskie i gminne, licząc 1 członka na każde 10 tysięcy mieszkańców. Wykonawczym organem sejmiku jest „wydział województwa", złożony z 8-miu członków, wybranych przez sejmik.

Na czele powiatów stać będzie „starosta", podległy wojewodzie, a mianowany przez króla; jest on wykonawcą zleceń wojewody, szefem policyi w powiecie i przewodniczącym Rady powiatowej, która składa się z delegatów rad miejskich i gminnych po jednemu z każdej rady.

Co do władzy policyjnej, to minister spraw wewnętrznych może wydawać rozporządzenie policyjne pod groźbą kary do 2 tysięcy marek lub dwóch tygodni aresztą, starosta — do 500 mk. lub tygodnia aresztu.

Wreszcie projekt postanawia, że od decyzyi wójta lub burmistrza można będzie odwoływać się do starosty, od starosty do wojewody, od wojewody do ministra.

Tarć, między samorządem i administracyą nie będzie. I nic dziwnego: samorząd będzie polski i administracya będzie polska, a więc będą mogły iść ręka w rękę.

Pogłoski o podziale Galicyi. Konferencye polsko-niemieckie.

WIEDEN. Polskie koła poselskie ciągle jeszcze pozostają pod wpływem przyniesionej w sobotę „N. W. Abendblatt" pogłoski o rzekomym zamiarze podziału Galicyi jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Dotąd jednak nie można było stwierdzić, czy i o ile pogłoski te są uzasadnione. Fakt, że Niemcy zbliżyli się do Koła poselskiego, celem uruchomienia parlamentu, świadczyły o nieprawdziwości tej pogłoski. Gdyby bowiem podział Galicyi nastąpić miał istotnie przed zebraniem się parlamentu, wszelkie rokowania między Polakami i Niemcami byłyby bezprzedmiotowe. Podnieść zresztą należy, że nieźle zazwyczaj o intencyach rządu poinformowana „D. Böhmische Corresp." twierdzi, że podjęta będzie przedewszystkiem próba załatwienia podziału Galicyi w drodze porozumienia się Polaków z Rusinami, a dopiero w razie gdyby usiłowania te okazały się bezskutecznemi, wniesie rząd w parlamencie przedłożenie w tej sprawie.

Prezydyum Koła polskiego sprawy tej w każdym razie nie zasypia, przeświadczone w całej pełni o ważności chwili. Prezydyum Koła pozostaje też w ścisłym kontakcie z ministrem dla Galicyi.

Prezes Koła polskiego dr. Tertil odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem, poczem zdał sprawę z przebiegu tej konferencyi prezydyum Koła w obecności ministra dla Galicyi dr. Twardowskiego.

Prezydyum Koła omawiało następnie szczegóły konferencyi z Niemcami. Ze strony niemieckiej w konferencyi tej wezmą udział posłowie Waldner, Sylwester Urban, Teufel i Pantz, ze strony polskiej członkowie prezydyum Koła, względnie ich zastępcy.

O widokach tej konferencyi trudno dzisiaj coś powiedzieć. Postulaty obu stron możnaby określić w sposób następujący: Polacy zażądają przedewszystkiem pomocy stronnictw niemieckich w piekącej sprawie podziału Galicyi i poparcia w innych ważnych sprawach narodowych. Niemcy zaś domagać się będą, aby Koło polskie umożliwiło uchwalenie w Izbie posłów budżetu i pożyczek wojennych oraz aby jasno określiło swe stanowisko w kwestyach, które Czesi w parlamencie poruszyć zamierzają. — Konferencye te potrwają kilka dni.

Do ojczyzny.

Kierownik wydziału reemigracyi w warszawskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, prof. Dmochowski, który, wysłany ze specyalną komisyą, bawił niedawno w Mińsku dla dopilnowania powrotu zgromadzonych tam uchodźców wojennych z Królestwa, udzielił redakcyi „Kuryera Polskiego" szeregu ciekawych informacyi o stanie, w jakim zastał naszych wygnańców. Najważniejszą część tych informacyi stanowi odpowiedź na dręczące pytanie, o ile w ciągu swego długiego pobytu w Rosyi okazali się rodacy nasi odpornymi na rozkładające wpływy bolszewizmu.

P. Dmochowski przynosi ze swego okręgu obserwacyi wieści nader pocieszające:

„Komisyę naszą — mówi — powitano w Mińsku wprost entuzyastycznie. Rzesze uchodźców poczęły nas formalnie oblegać. Dawano przytem wyraz wdzięczności dla rządu polskiego, że zajął się losem wygnańców.

Najwymowniejszą odpowiedzią, usuwającą całkowicie tę obawę, oświadcza p. J. Dmochowski, są te wzruszające sceny, jakie towarzyszyły wyjazdowi wszystkich partyi uchodźców z Mińska, które widziałem.

W dniu wyjazdu z Mińska uchodźcy tłumnie zapełnili kościół, wnosząc dziękczynne modły u ostatniego kresu swej rozłąki z krajem. Uroczystej Mszy św. słuchają leżąc krzyżem. Trudno słowami wyrazić to głębokie wzruszenie, jakiem przejęci są wszyscy, że oto wreszcie wracają na łono ojczyzny. Po nabożeństwie tworzą się przed kościołem grupy, z rozpromienionemi twarzami, gwarząc radośnie, że już tak niedługo znajdą się znowu w kraju. Tu i owdzie splatają się ramiona do serdecznego uścisku, wyrażając tym odruchem radości swe szczęście.

W podniosłym nastroju maszerują wreszcie na dworzec, ze wzruszeniem wsiadając do wagonów kolejowych, które zawiozą stęsknionych wygnańców do kraju. Przed odjazdem pociągu ze wszystkich wagonów rozlega się korna pieśń: „Kto się w opiekę podda Panu swemu". Kobiety, dzieci, mężczyźni, wszystko to ociera oczy, pełne łez rozczulenia.

— Tych chyba psychoza bolszewizmu nie tknęła — konkluduje słusznie p. J. Dmochowski.

Proces w Marmarosz Sziget.

MARMAROSZ SZIGET. Chorąży Legionów Franciszek Gumiński zeznaje: Ponieważ w dzień przed odmarszem przyniósł rozkaz dyskretny od grupy marszałka porucznika Kossaka w Czerniowcach do Komendy Polskiego Korpusu Posiłkowego i ponieważ następnego dnia nadeszło doniesienie komendy brygady o ćwiczeniu, które się miało odbyć w nocy z 15 na 16 lutego, sądził, że chodziło o zmianę garnizonu w połączeniu z ćwiczeniem nocnem. Krytycznego dnia rozmawiał z poruczn. Abramowiczem o celu marszu i zwalczał jego zdanie, jakoby chodziło o przejście do Muśnickiego.

Chorąży Legionów Julian Kurowski, który w ostatnim czasie przy komendzie polskiego korpusu posiłkowego przydzielony był jako prowadzący śledztwo podaje, że w czasie obiadu w menaży mówiono o przyszłym losie Legionów. Wyrażono rozmaite opinie a między innemi także zdanie, że najlepszem rozwiązaniem byłoby połączenie się z Muśnickim. Obiegały nawet pogłoski, że to się stanie za milczącem przyzwoleniem rządu austro-węgierskiego. Przełożony jego major audytor Garnczarski opowiadał mu przed jego uwięzieniem, że brygadyer pułkownik Haller objął komendę i że wszystko idzie, poczem przyrzekł majorewi, że go nie opuści. Także i oskarżony uważał przejście do Muśnickiego za najodpowiedniejsze, ponieważ korpus posiłkowy potraktacie pokojowym w Brześciu nie mógł dłużej pozostać biernym.

„Zycie publiczne potrzebuje prawa wyborczego kobiet".

Przed kilku dniami zjawiła się deputacya kobiet w Sejmie węgierskim u premiera dra Wekerlego z przedstawieniem żądań kobiet węgierskich w sprawie reformy wyborczej. Dr. Wekerle odpowiedział deputacyi: Kobieta nowoczesna jest zmuszona niejednokrotnie do opuszczania ogniska domowego dla wypełniania zawodu. Nieuniknioną już jest konieczność odegrania przez kobiety większej roli w przyszłem życiu politycznem. Jeżeli chcemy postępować naprzód w naszem życiu narodowem, nie możemy obejść się bez pomocy kobiet. Nie dlatego jestem zwolennikiem prawa wyborczego dla kobiet, że kobieta go potrzebuje, ale ponieważ życie publiczne potrzebuje prawa wyborczego kobiet. Minister zakończył zapewnieniem, że wszystko uczyni dla urzeczywistnienia tej idei.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 9 lipca. Urzędowo donoszą:

Na froncie włoskim bez szczególnych wydarzeń.

W Albanii trwa dalej napór sił nieprzyjacielskich, przedzierających się przez Vojusę. Na południowy zachód od Beratu doszło do potyczek. W związku z temi akcyami bojowemi zyskali Francuzi nad górnym Devoli na terenie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 9 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii księcia Rupprechta: Na południe od kanału la Basse odparto kilkakrotnie ponawiane częściowe ataki — na północnym brzegu Sommy silne natarcia nieprzyjacielskie. Walka artyleryjska była w tych odcinkach żywą i wzmogła się znowu znacznie wieczorem z obu stron Sommy.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Na zachód od Auteuil na południowy zachód od Noyon wywiązały się dzisiaj rano po gwałtownem ogniu lokalne ataki nieprzyjacielskie. W lesie Villers-Cotterets rozbiły się częściowe ataki francuskie na naszym terenie bojowym.

Wczoraj zestrzelono 18 nieprzyjacielskich samolotów. Por. Billik odniósł 23, por. Friedrichs 21 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy.

Koalicya obwieści warunki pokojowe.

GENEWA. „Matin" donosi, że wersalska rada wojenna oświadczyła się za ogłoszeniem celów wojennych i warunków pokojowych w parlamentach koalicyi.

Niemcy obradują z Polakami.

WIEDEN. 9 b. m. rozpoczęły się obrady stronnictw niemieckich z Polakami. Ze strony Niemców uczestniczyli w obradach dr. Waldner, dr. Urban, dr. Steinwender, Pacher i Taufel. Z Polaków zaś byli obecni dr. Tertil, baron Goetz, dr. Koliszer, dr. Steinhaus, radca dworu Kędzior i minister dr. Twardowski.

Dr. Kuehlmann ustąpił.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Jak zapewniają cesarz przyjął prośbę sekretarza stanu dr. Kuehlmanna o dymisyę. Jako następcę wymieniają dotychczasowego posła w Chrystyanii v. Hintze. Stanowcza decyzya nie zapadła.

Przypuszczalny następca Kuehlmanna, Paweł Hintze, urodzony w r. 1864, pochodzi z mieszczańskiej rodziny kupiec-

kiej z Schwedt nad Odrą. Karyerę rozpoczął w marynarce, do której wstąpił w roku 1882. Był kolejno niemieckim attache marynarki, a następnie pełnomocnikiem wojskowym w Petersburgu, od r. 1911 posłem niemieckim w Meksyku, od 1915 w Pekinie aż do wypowiedzenia wojny, a od 6 lipca 1917 jest posłem w Chrystyanii.

Ukraiński cukier dla Niemiec.

BERLIN. Do Hamburga przywieziono w ostatnim czasie 100.000 kg. białego cukru z Ukrainy. Cena wynosi 6 mk. za kg. Popyt nań panuje nader ożywiony.

KRONIKA.

List generała Dowbór-Muśnickiego. W „Kuryerze Warszawskim" zamieszczono list generała Dowbór-Muśnickiego z następującem uzupełnieniem redakcyi: „Generał Dowbór-Muśnicki nadesłał nam z prośbą o ogłoszenie list, który tu—nie wnikając w jego treść — podajemy, jako mogący zainteresować ogół. List brzmi:

„Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i możliwości wprowadzenia w błąd społeczeństwa polskiego, proszę o umieszczenie niniejszego mego kategorycznego oświadczenia, że z chwilą rozwiązania I korpusu polskiego, żadna instytucya w kraju lub poza jego granicami, żadna grupa osób lub poszczególne jednostki nie mają prawa reprezentować lub wyrażać opinii mojej lub występować w imieniu byłego I korpusu polskiego; żadnych pełnomocnictw na to nikomu nie dawałem. Mogące powstać rozmaite instytucye współdzielcze, dobroczynne lub handlowe, składające się z byłych wojskowych I korpusu, a także poszczególne grupy osób lub jednostek, w razie przywłaszczenia sobie nieistniejących pełnomocnictw, będą pociągnięte do odpowiedzialności prawnej. Proszę inne gazety o przedrukowanie tego listu. Dowódca brygady I korpusu polskiego generał-porucznik J. Dowbór-Muśnicki".

Listy z Moskwy. Do Warszawy nadeszły w tym tygodniu pierwsze listy z Moskwy. Były one w drodze dni 14.

Przejęcie inspektoratu fabrycznego przez władze polskie. Z Warszawy donoszą: Władze okupacyjne urzędowo zawiadomiły rząd polski, że odstąpują jego kompetencyi wszystkie czynności, związane z inspektoratem fabrycznym.

Instytut wydawniczy w Warszawie. Według „Kuryera Warszawskiego", ma w Warszawie powstać polski instytut wydawniczy z kapitałem 5 milionów, składający się z najwybitniejszych polskich księgarń nakładowych Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.

Adwokat mordercą. Właściciel willi w Wołominie pod Warszawą, adw. Józef Hryniewicz zabił uderzeniem sztyletu w brzuch zduna Kleparskiego, który domagał się umówionej zapłaty za wykonanie w willi reparacyi. Po dokonanym zabójstwie Hryniewicz zamknął się w pokoju na 1-em piętrze, nie wpuszczając nikogo. Władze miejscowe musiały drzwi wyłamać i dopiero po zaciętej walce udało się zabójcę rozbroić i odprowadzić do więzienia.

13.000 rb. na cele społeczne. Podpułkownik Hipolit Skoczyński, lekarz weterynaryi z I Polskiego Korpusu, który niedawno temu powrócił z Rosyi do Lublina, złożył w imieniu swych kolegów w Straży Kresowej za kwitem Nr. 64 z dn. 1 b. m. 2000 rb. na rzecz oświaty ludowej na kresach na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Wspomniani lekarze weterynaryi I Polskiego Korpusu, sformowanego w Rosyi, złożyli również 8000 rb. na fundusz stypendyalny imienia generała Henryka Dąbrowskiego dla Polaka studenta wyższej uczelni weterynaryjnej na terenie ziem Królestwa Polskiego, oraz 3000 rb. na wydawanie podręczników lub dzieł oryginalnych czy tłumaczonych weterynaryjnych, wyłączając prace popularne. Z tej sumy 2000 rb. przeznaczono na stypendyum do zwrotu po sprzedaży całego nakładu dzieła, zaś 1000 rb. na bezzwrotny zasiłek do wydania dzieła, którego nakład według przewidywań nie może się opłacić.

Koniec sielanki. „Kijewskaja Myśl" donosi, że z zajętego przez władze austryackie pałacu woroncewskiego w Odesie w którym mieściły się władze sowieckie, usunięto początkowo chorągiew czerwoną, a obecnie z rozporządzenia tychże władz usunięto również i ukraińską. Miejscowe organizacye ukraińskie zaprotestowały przeciw temu i zażądały wyjaśnień.

W sprawie uchodźców. W dniu 13 lipca odbędzie się we lwowskiem namiestnictwie konferencya, zwołana przez min. spraw zewnętrznych w sprawie opieki nad uchodźcami. Konferencya odbędzie się przy udziale przedstawicieli komitetów opiekuńczych.

Jasnowidząca w Strupkowie. „Kuryer lwowski" podaje następujące szczegóły o „jasnowidzącej ze Strupkowa": W przejeździe z Czerniowiec do Lwowa d. 3 b. m. zauważyłem na stacyach po drodze już od Czerniowiec tłumy ludności wiejskiej, ubranej w malownicze odświętne stroje ludowe, usiłujące mimo protestu żandarmów wsiąść do pociągu. Jadący ze mną w przedziale księża polscy (ze Stanisławowa), a to starszy, siwy już ks. kanonik i drugi Jezuita, objaśnili mnie, że to są pątnicy do Strupkowa koło Otynii. Od miesiąca już odbywają chłopi ze wszystkich powiatów Galicyi wschodniej i Bukowiny pielgrzymki do Strupkowa. Pewnej dziewczynie wiejskiej (Rusince) objawiła się Matka Boska, zapowiedziała, że wojna skończy się w tym roku i to w dniu tym samym, kiedy się rozpoczęła; że Austrya wyda wojnę Prusom, a po wojnie nastąpi trzy lata głodu.

„Jasnowidząca (22-letnia ruska pasterka „Ołena Matwijczuk) występuje przeciw żydom, zabraniając im sprzedawać chleba. Cywilnych ludzi traktuje niechętnie; leży całemi dniami bez ruchu, a wstaje i przepowiada, gdy się zbierze większa liczba żołnierzy. Również niechętnie odnosi się do księży, chcących zbadać zgłoszone cuda na miejscu. Biskupowi Chomyszynowi kazała podobno powiedzieć, by odprawił mszę przed „cudownym„ krzyżem, gdy jednak chciał się wprzód dowiedzieć od niej szczegółów objawienia, odprawiła go w sposób nieuprzejmy. Jako cud ogłasza lud: 1. że objawia się tej dziewczynie N. P. Marya, 2. że krzyż, którego żandarmerya nie pozwoliła ustawić, „sam" w nocy wkopał się bez śladów ruszania ziemi, 3. wyrósł na cudownem miejscu gaj krzaków, który wciąż odrasta, pomimo, że obcinają go pątnicy, 4. dziewczyna po dziewięć dni nic nie jada, a mimo to żyje i jest zdrowa. Na miejscu cudownem stoją dwie beczki, do których „pobożni" składają szczodrze papierowe pieniądze, podobno bardzo dużo, tak, iż liczą już obecnie ofiary (na budowę cerkwi) na setki tysięcy. Z Kołomyi odchodzą całe pociągi z pątnikami. We Lwowie wieść o cudzie rozchodzi się między pospólstwem i rozpoczyna się ruch pielgrzymkowy.

Sensacyjne aresztowanie. Z Łodzi donoszą: Wielką sensacyę wywołało dokonane przez policyę kryminalną aresztowanie trzech najbardziej znanych i popularnych obywateli pobliskiej Rudy Pabjanickiej: Stefańskiego, właściciela parku, Skoneckiego, naczelnika milicyi w Rudzie Pabianickiej i Ciechowskiego. Wszyscy trzej zostali aresztowani pod zarzutem współudziału w głośnej sprawie fałszerstwa banknotów Polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Z Dąbrowy.

(d) **Z teatru.** Dziś operetka polska Henryka Czarneckiego z udziałem znakomitego gościa J. Redo daje pełną melodyi i bogatej treści operetkę mistrza Kohnana „Prymas Cyganów".

Zachęcona powodzeniem i przyjęciem jakiego doznała od miejscowej publiczności .operetka zostaje się jeszcze przez trzy dni i daje następujące operetki. W piątek 12 lipca melodyjną operetkę Reny'i „Zuza", w której p. Redo występuje w znakomitej swej roli „Dyrektora teatru" w sobotę 13 b. m. „Baron Kimmel" i w niedzielę 14 b. m. ostatnie pożegnalne przedstawienie „Polska krew" operetka czeskiego kompozytora Nedbala.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.